Nr. 23a. Dnia 23 stycznia. Sobota. Dnia 11 (23) stycznia 1886 r.

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ.

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Zaślubiny N. M. P.
Niedziela: Tymoteusza B.
Poniedziałek: Nawr. św. Pawła.
Wtorek: Polikarpa B. M.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 57.
Zachód " " 4 " 27.
Długość dnia godzin 8 minut 23.
Przybyło " " 0 " 45.

Wschód księżyca o godzinie 9 minut 9 w.
Zachód " " 9 " 27 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 3.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3° R.

Środa: Jana Chryzostoma B. W.
Czwartek: Flawiana i Leonarda M.
Piątek: Franciszka Salezego.
Sobota: Martyny P. M.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wrocisławy, jutro Chwaliboga.

Nabożeństwa: W kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu wotywa o godzinie 9-ej zrana na intencję arcybractwa Serca N. Marji Panny; w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach nieszpory, rozpoczynające odpust miesięczny.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa wioślarskiego. (Resursa obywatelska—godzina 8 wieczorem.)

Teatra: **Wielki:** dziś pierwsze przedstawienie liryczno-dramatycznej trupy francuskiej pp. Lassalle i Dieudonné; jutro „Gioconda" (dwudziesty drugi występ gościnny panny Justyny Machwicówny);— **Rozmaitości:** dziś „Półświatek"; jutro „Mój kolega";— **Mały:** dziś „Wojna podczas pokoju"; jutro „Gasparone". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W r. b. na kolei warszawsko-wiedeńskiej, między innemi inowacjami, mającemi na celu wygodę publiczną, wykończonemi zostaną dwa nowe dworce na stacjach: Baby i Rogów. Dotychczasowe dworce na tych stacjach nieodpowiadają ani wymaganiom czasu, ani wygodzie podróżnych.

= **Z literatury.**

* Nakładem Hösicka, jak donosiliśmy w z. m., ukazały się „Powieści dla Helenki", oraz „165 powiastek dla dzieci".

Są to rzeczy z obcych języków spolszczone i na grunt miejscowy przeniesione.

Nie wiemy, dlaczego wydawca nazwał je oryginalnemi, jakoby pióra pani Zofji z Rymanowa, gdyż opracowane są właściwie w ten sam sposób, co znana „Książeczka babuni" i przez tę samą osobę.

Mylna karta w tytule niewłaściwie utwory rzeczone do ojczystego dorobku zalicza.

* Niedawno w przekładzie kroackim ukazała się „Stara baśń" Kraszewskiego.

Dokonał przekładu Jan Gostein, były student wszechnicy Jagiellońskiej.

* Nakładem W. Engelmana w Lipsku wyszła monografja naukowa z dziedziny botaniki, p. n. *Zur Systematik der Tiliaceen*, napisana przez młodego rodaka naszego dra Ignacego Szyszyłowicza.

Krytyka niemiecka przyznaje wielką wartość naukową tej pracy i akcentuje, że autor, dzięki mrówczej sumienności i metodzie, osiągnął piękne rezultaty.

Neues Wiener Abendblatt, wykazawszy wartość dzieła dra S. dla nauki, kończy sprawozdanie temi słowy:

„Czysto systematycznej natury temat pracy dra S. jest przeprowadzony we wszystkich szczegółach ze ścisłą dokładnością i obrobiony z uwzględnieniem najnowszych wyników badań naukowych.

„Autor, należący do nielicznej garstki uczonych europejskich, zajmujących się florą podzwrotnikową, zdołał w monografji nietylko zdobyć świetne rezultaty dla nauki, ale zarazem pracę systematyczną, o której zdania ogółu były podzielone, wznieść na odpowiednie stanowisko, co już samo przez się stanowi wielką zasługę."

* Nakładem księgarni H. Bohusza w Jarosławiu wyszła „Chronometrja czyli nauka oznaczania czasu miejscowego z położenia świateł niebieskich", przez księdza Tomasza Kowalskiego.

* Na ostatnim zjeździe lekarzy w Petersburgu dr Tarnowski odczytał operat o chorobach skórnych, który wkrótce ukaże się po francusku w oddzielnej odbitce.

* Donoszą nam z Kijowa, że po Sadyku baszy pozostały pamiętniki osobiste w języku polskim.

Zmarły w piśmie odręcznem zlecił jednemu z zaufanych, aby dokument ów drukiem ogłosił.

= **Z teatru i muzyki.**

* Liryczno-dramatyczne towarzystwo francuskie pp. Lasalle i Dieudonné, które w dniu wczorajszym przybyło już do naszego miasta, wystąpi dziś z pierwszem przedstawieniem w teatrze Wielkim.

Drugie i ostatnie przedstawienie tej trupy odbędzie się w poniedziałek.

* Teatr Mały wystawi w sezonie bieżącym czteroaktową krotochwilę Gustawa Mosera, zatytułowaną „Porucznik Szykowski", która stanowi niejako dalszy ciąg „Wojny podczas pokoju" tegoż autora, grywanej u nas, jak wiadomo, z wielkiem powodzeniem.

Szczęśliwą „Wojnę" zapowiada dzisiejszy afisz teatru Małego po raz 23-ci.

= **Ze sztuki.**

* Kilku tutejszych malarzy otrzymało od berlińskich *Kunsthändler*'ów, zaproszenie do przysyłania im dzieł swoich do sprzedaży.

* W pracowni p. Jana Owidzkiego widzieliśmy wykończony obraz większych rozmiarów zatytułowany: „Pojedynek".

Dzieło to niezadługo ukaże się na wystawie sztuk pięknych.

= Bal artystyczny.

Ruchliwa tutejsza kolonja artystyczna krząta się już około zwykłego swojego balu dorocznego.

Zabawa ta odbędzie się w końcu bieżącego karnawału w salach resursy obywatelskiej.

= Sztuka i przemysł.

W handlu galanteryjnym spotykamy coraz większą ilość przedmiotów sztuki zastosowanej do przemysłu.

Handlujący zapewniają, iż przedmioty te cieszą się dość znacznem powodzeniem.

Wykonawcami są nasze panie, znane z wystawy szkiców.

= Czerwcowa wystawa inwentarza.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 13-ym, zamknięcie zaś w dniu 20-ym czerwca r. b.

Zgłoszenia na wystawę przyjmują się do d. 15-go kwietnia.

Kilka deklaracyj w tych dniach już nadeszło.

= Stacja doświadczalna nasion.

Praca w stacji rozpoczęła się już na dobre.

Obecnie najwięcej stosunkowo przesyłają do oceny nasion burakowych.

Kilka składów nasion zawarło już ze stacją na r. b. roczną umowę, na mocy której poręczają, na żądanie kupujących, za pewien procent siły kiełkowania lub czystości.

Zwrócić tu wypada uwagę osób interesowanych, że nie dość jest otrzymać poręczenie dobroci, lecz trzeba nadto poręczony procent sprawdzić i nabyć nasienie wówczas dopiero, gdy próba dokonana w stacji wykaże rezultat zgodny z zapewnieniem sprzedającego.

16)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Mleczko się cofnął i poszedł zabawić się z Mrukiem, z którym go bardzo ścisła przyjaźń wiązała, taka sama jak z Hołubowskim, a tu tymczasem kasztelan i kantor wypytują Rafała: gdzie bywał, co widział i co tam słychać na wielkim świecie.

Więc Rafał opowiadał szeroce a szczegółowo o swoich służbach i owych krajach dalekich, po których bywał i o poselstwach do chanów tatarskich i książąt moskiewskich, które sprawował, a oni go bardzo ciekawie słuchali.

Potem weszła kasztelanowa, z wielką powagą jak zwykle, a kiedy Rafał witał ją dworsko, kłaniając się uniżenie i perorując po kawalersku, ona mu rękę położyła na głowie i dała do pocałowania a potem rzekła:

— Mój Kitajgrodzki, pisano nam tutaj swojego czasu, żeś bywał także na zamku w Żółkwi i w Jaworowie i żeś tam był w łaskach u królowej jejmości, powiadaj-że nam, coś tam widział i jak to tam było, bośmy tego ciekawi?

Więc Rafał musiał opisywać dwór cały i opowiadać wszystko, co już w Zahoczewiu powiadał, jeno daleko dokładniej i szczegółowiej, bo kasztelaństwo, jako obywali na dworze królewskim, umieli lepiej go wypytywać. I kasztelan słuchał go także, lecz kiedy Rafał jął mu wywodzić, jako królowa kwiliła na niego i żałowała, że z niewiadomych powodów się usunął od dworu, kasztelan mu przerwał i rzekł niecierpliwie:

— Tere fere! Królowa nie wie, za com jej podziękował za łaskę! Otóż to owe sztuczności francuskie! A może jeszcze rozumie, że kiedy się to do mnie doniesie, to ja temu uwierzę?

Zaczem się bardzo rozsierdził, chociaż mu się to rzadko zdarzało i mówił dalej już w gniewie:

— Otóż ja tobie powiem, że królowa wie dobrze, jaki zamach zrobiła na moje szczęście i jak w tych haniebnych zamiarach jeszcze długi czas trwała, bom też sam widział jej posłów na zamku panów Sieniawskich. A czy rozumiesz, że się na tem skończyło? A wcale nie, chociaż potem już i powodu nie było, bom się już wtedy ożenił i już tej panny nie było, którą się chciało frymarczyć. Jużem też i ja o tem zapomniał i poszedłem na Zórawieńską, bez obowiązku a z mojej własnej ochoty. Więc jej się także godziło puścić te krzywdy w niepamięć. A przecie tak nie zrobiła, o czem wiem pewnie, bo mi opowiadano dokładnie, co tam stało w tych listach, które pisała do króla. To też po Żórawieńskiej i królowi upadłem do nóg i powiedziałem sobie: niech mu Bóg nie pamięta, że się tak dał opętać tej sekutnicy... A mnie niech da pokój. Życzę mu jak najlepiej, bo go Pan Bóg powołał do królowania w mojej ojczyźnie, ale niech tam będzie Żórawieńska a choćby i druga Chocimska, to już tam się będzie posługiwał innymi, ale mnie pewnie nie obaczy przy sobie.

Zaczem jeszcze mocno sapał czas jakiś a kasztelanowa go uspokajała, mówiąc:

— Cóż tam się będziesz tem złościł, mój mężu a panie. Mogliśmy mieć dygnitarstwa i wielkie splendory, ale ja Pana Boga chwalę, że tak nami zarządził. Czy to tam na tych splendorach szczęście zależy? Dobrze nam tutaj na Hoczwi, boć nam nie zbywa na niczem a i miłości u ludzi nam Pan Bóg dozwala. Nuż dopiero nasze kochane dziateczki, które nam się tak pięknie chowają; niech się nam z łaski Bożej powiedzie szczęśliwie je pokierować, to czegóż nam więcej potrzeba?

Więc kasztelan się zaraz uśmiechnął, pocałował w rękę kasztelanową i rzekł:

— A wy kobiety macie tę cnotę, której też nieraz i trudno się wydziwować, że przestajecie na małem. Domek dobrze zaopatrzony, mężowska miłość i opieka, a do tego kilkoro dobrych dziateczek, to już nie-

= Z uniwersytetu.

W dniu wczorajszym w uniwersytecie naszym miał wstępną lekcję dr Kapustin, nowopowołany profesor hygjeny i policji lekarskiej.

Dr Kapustin obejmuje miejsce prof. Skwarcowa, który przeniesiony został do Charkowa.

= Moda... lokalna.

Na balach publicznych i prywatnych ukazali się panowie w krawatach białych, obszytych czerwoną wypustką.

Jest to moda czysto miejscowa, o której podobno nikt nie wie w żadnem mieście zagranicznem...

= Odzież gotowa.

Jeden z przedsiębiorczych krawców berlińskich zamierza otworzyć w naszem mieście wielki „bazar” z odzieżą gotową, wyrabianą za granicą.

Odzież ma być przeznaczoną zarówno dla najuboższych, jak i elegantów, dlatego też ceny będą rozmaite.

Komunikując wiadomość, poczerpniętą z pewnego źródła, mamy nadzieję, iż nasi krawcy poczynią możliwe kroki, celem zatamowania tej rozwielmożniającej się coraz bardziej konkurencji.

= Kolacja z... zagranicy.

W dniu wczorajszym odbył się ślub a następnie uczta weselna w zamożnym domu państwa *** przy ulicy Marszałkowskiej.

Do uczty tej kilka potraw i dodatków, jak zwierzynę pieczoną, pasztety, a nawet cukry sprowadzono ze Strasburga i Paryża.

A mówimy tyle o ciężkich czasach!...

= Dzicy.

Niezadługo zjedzie do Warszawy trupa dzikich australczyków.

Są oni wszyscy tatuowani i noszą kolczyki w nosie, a wożą ze sobą muzeum etnograficzne w odpowiednim zakresie.

= Zawiedziona nauczycielka.

W dniu onegdajszym, w sądzie pokoju na Nowolipkach, została osądzoną sprawa cywilna z powództwa panny M., nauczycielki, przeciw panu D., tutejszemu mieszkańcowi.

Ów p. D. w początkach listopada ogłosił, iż potrzebną jest na wieś nauczycielka z pensją 600 rs.

Z pomiędzy wielu kandydatek, jakie się zgłosiły, zawarto formalną umowę na piśmie z panną M., która otrzymawszy 30 rs. tytułem kosztów podróży, udała się w okolice Łucka, gub. wołyńskiej, do brata pana D.

W podróży tej panna M. doświadczyła wielu niemiłych przygód, a przedewszystkiem niezastała koni na stacji kolejowej w Różyszczach i musiała wynajmować furmankę na odległość 80 wiorst; w drodze zaś na popasie skradziono jej woreczek z pieniędzmi zawierający 18 rs.

Przybywszy na miejsce, w nadziei odpoczynku po nużącej drodze, została cierpko przywitaną i państwo D. oznajmili pannie M., iż obie córeczki oddają na pensję, o czem już do brata napisali, nie życząc sobie domowej edukacji.

Położenie panny M. było bardzo przykre i biedaczka zmęczona długą podróżą, tego samego dnia została wyprawioną w powrotną drogę.

Kiedy panna M. prosiła o wynagrodzenie pieniężne za doznany zawód, a przynajmniej o koszta powrotu do Warszawy, państwo D. szorstko i niegrzecznie jej odmówili.

Energiczne dziewczę, przybywszy na popas do Łucka, przy pomocy usłużnego faktora wystarało się o pożyczkę kilkunastu rubli, dając w zastaw swoją walizkę z rzeczami.

Tak się przedstawiły okoliczności sprawy w skardze powódki, która wystąpiła przeciw panu D., zawierającemu z nią umowę, o trzymiesięczne wynagrodzenie, zwrot kosztów podróży powrotnej i kosztów samej sprawy, ogółem pretensja jej wynosiła 200 rs.

Pozwany starał się całą winę zwalić na brata, niechcąc za nic odpowiadać, sędzia jednak tego tłumaczenia nieuwzględnił i z uwagi, że umowę zawierał pozwany, pretensję panny M. w całości przysądził i to stosownie do jej żądania, z rygorem natychmiastowej egzekucji.

= Przygoda łyżwiarza.

Łyżwiarza Lefiere, który się miał u nas popisywać ze swoją wyższą jazdą na lodzie, spotkał szczególny wypadek.

Taki gimnastyk jak on, wykonywający zadziwiające ćwiczenia, mające za podstawę ekwilibrystykę, uległ zwichnięciu i stłuczeniu prawej nogi.

Stało się to wczoraj na ulicy Żórawiej pod nrem 18-ym.

P. Lefiere wysiadając z sanek w chwili gdy konie jeszcze ruszały, stracił równowagę i upadł, uderzając mocno nogą o bok sani.

Nadto noga w kostce została zwichniętą.

Zwichnięciu temu natychmiast zaradzono, lecz stłuczenie jest ciężkie i p. Lefiere wątpi bardzo, czy tej zimy będzie mógł się ślizgać.

Zatelegrafował on do Petersburga, odwołując swój przyjazd i czeka na zezwolenie lekarzy, aby mógł wrócić do Paryża dla dalszego prowadzenia kuracji.

= Fałszerz.

W dniu onegdajszym w sklepie J. Wróblewskiego na Kapitulnej, jakiś izraelita, kupując miód i świece woskowe, płacił za towar 25 rublowym banknotem.

Subjekt poznał, że banknot jest fałszywy.

Wezwano dozorcę policyjnego, a na ten widok izraelita chciał uciekać.

Odprowadzony do kancelarji cyrkułowej, zeznał, iż banknot dostał od kogoś na Pradze.

Tymczasem przy rewizji znaleziono jeszcze kilka fałszywych 25-rublówek.

Śledztwo zostało więc zarządzone.

= Zuchwała kradzież.

Nocy wczorajszej do jednego z pierwszorzędnych hotelów tutejszych przybył w dorożce młody człowiek i zapytał szwajcara:

— Wszak tu stoi p. R., mój brat?

— Tak jest—brzmiała odpowiedź—lecz pański brat wyszedł na bal do resursy.

— Nic nie szkodzi, proszę mi otworzyć jego numer, przebiorę się i pojadę także na bal—rzecze rozkazująco młodzieniec.

Szwajcar, nic nie podejrzewając, nie śmiał oponować i wydał klucze do numeru, do którego wniesiono walizkę przybyłego.

Może w pół godziny później młody człowiek wyszedł z numeru i przywoławszy dorożkę, pojechał niby do resursy, a jak później zeznał dorożkarz, wysiadł przy rogu Senatorskiej i Miodowej.

Istotny lokator numeru, p. R., powróciwszy około 5-ej rano do hotelu, zrobił w tej chwili alarm, ujrzawszy wyłamaną szufladę w komodzie, w której miał klejnoty wartości 200 rs. i gotowizną około 100 rs.

Nadto brakowało najlepszego garnituru wizytowego, czapki barankowej i nowego paltota.

Łatwo się domyśleć, że mniemany brat był to złodziej, którego szwajcar nieostrożnie wpuścił do numeru.

W tłomoku, przez zuchwałego łotra zostawionym, znaleziono makulaturę i kawałki cegły.

Szwajcar z obawy utraty miejsca, na żądanie właściciela, całą szkodę panu R. zwrócił, zapłaciwszy 350 rs., byleby tylko dobrej sławy hotelu na szwank nie narazić.

= Kradzieże.

Na Wspólnej pod nrem 144-m z mieszkania A. Nibelunowa skradziono kilkaset rubli w papierach procentowych.—Kupcowi J. Szelidze skradziono pugilares z 200 rs. w gotowiźnie.

= Samobójstwo.

W dniu onegdajszym zamieszkały na placu Zamkowym Hipolit Malinowski znikł bez wieści.

Wczoraj zaś znaleziono na moście palto, będące własnością Malinowskiego, a w kieszeni karteczkę tej treści: „Pozbawiam się życia, które mi się sprzykrzyło”.

Śledztwo zostało zarządzone, a jest domniemanie, że M. utopił się w Wiśle.

= Pożar.

Wczoraj, około godziny 6-ej wieczorem, w domu pod 31—35 przy ulicy Franciszkańskiej, w piwnicy zajętej na skład wina i piwa, zapaliła się znajdująca się tam w znacznej ilości słoma.

Przybyły na ratunek oddział straży z Nalewek niebawem ogień stłumił.

Straty małoznaczne.

= Z Płocka.

W dniu 15-ym b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Kacpra Borowskiego, biskupa płockiego, odbyło się w katedrze o godzinie 10-ej rano nabożeństwo żałobne.

Celebrował JE. ks. biskup Kossowski w asystencji duchowieństwa katedralnego.

Zebrany w kościele liczny zastęp wiernych był dowodem, że pamięć o zgasłym pasterzu przechowuje się zawsze żywa w sercach djecezjan.

Myśl wystawienia pomnika w katedrze dla biskupa Borowskiego, odroczona chwilowo z przyczyn niezależnych od inicjatorów, ma zostać wkrótce wznowioną, a nie wątpimy, że i urzeczywistnienie jej niezadługo nastąpi.

= Projekt kolei konnej.

Wobec złożonego *ad acta*, a przynajmniej odroczonego do odległego czasu projektu kolei łódzko-wieruszowskiej z odnogą przez Sieradz do Kalisza, powstał projekt urządzenia kolei konnej z Kutna do Kalisza a następnie do Ostrowa w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

Inicjatorem tego projektu jest przemysłowiec wrocławski Walfinger, który działa w porozumieniu z kilku fabrykantami i obywatelami tutejszymi, biorąc na siebie uzyskanie koncesji w Petersburgu.

Według tego, co donosi nasz korespondent, projektowana linja tramwajowa ma pójść od Kutna przez Łęczycę, Uniejów, Turek, do Kalisza, a ztamtąd przez Szczypiornę, Szkalmierzyce do Ostrowa dla połączenia z koleją żelazną.

Nadto projektuje się odnoga kolejowa z Łodzi przez Zgierz i Ozorków do Łęczycy.

---

bo dla was na ziemi. Toż ja zawsze mówię, że my mężowie, co to nam różnych rzeczy się zachciewa, a nie zawsze ich dostajemy, bylibyśmy bardzo nieszczęśliwi, gdybyśmy żon naszych nie mieli. Nikt lepiej jak dobra żona nie uspokoi mężowskich ambicyj a jak się na to uweźmie, to go jeszcze przekona, że najlepiej być niczem, w dzień chodzić za pługiem, a wieczór spiewać dzieciom piosnki z niańkami. Ale już się na to nie skarżę, bo mi tak dobrze i musi być dobrze, kiedy sam Bóg tak rozporządził.

Tymczasem Rafał siedział jakby na węglach, bo mu pilno było już wiedzieć, czy kasztelan się swatów podejmie. Więc kiedy dyskurs skierował się na małżeństwo, bardzo mu to było na rękę i już chciał głos zabrać, aby zrzucić ten ciężar ze swego serca, ale mu sam kasztelan drogę przegrodził, bo wraz go zapytał:

— Więc jakże-to tam? Więc królowa ci powiedziała, że dałaby ci starostwo, gdybyś mnie przyniósł na rękach królowi, bo król tuży za mną, a jej to na jedno?

A tak znów długa się wywiązała rozmowa — a tu już i słońce zniżyło się ku zachodowi i dano znać do wieczerzy. Bardzo to było markotno Rafałowi, że przyjść nie może do słowa, jakoż nic nie jadł i nie pił, że aż sama kasztelanowa to zauważyła i rzekła:

— Coś tam mieć musisz na sercu, przyszły panie starosto, bo jakoś się w talerz wpatrujesz, a nie jesz?

A temi słowami rozwiązała mu usta. Więc zaraz się przyznał, że z prośbą przyjechał—a kiedy zapalono kagańce, powiedział rzecz i ścisnąwszy gospodarza za kolana, zaprosił go sobie na swata.

Kasztelan jakoś nie zaraz mu odpowiedział, tylko się trochę namyślił i rzucił przytem okiem na księdza kantora, ale kasztelanowa, jako to kobiety zawsze żywiej od mężczyn się zajmują swatami, powiedziała tymczasem:

— Bardzoś to dobrze zrobił, panie Rafale, żeś sobie Krzysię zmówił za żonę. Dziewczyna to urodziwa, będziesz miał co ludziom pokazać, choćbyś został i wojewodą, wychowana starannie pod okiem matki rozumnej i zacnej, a przytem i sama bardzo poczciwa. Lepszej żony nie łatwiebyś znalazł, bo to tam i majątku jest dosyć, chociaż podobno pan Borowski chce coś oderwać dla swego synowca.

Na to zaś rzecze ksiądz kantor, zwróciwszy się do kasztelana:

— Jeżeli tobie nie wsmak ta wyprawa, to ja wezmę oszczep do ręki i pojadę do Mchawy.

Ale to znowu nie w smak było Rafałowi, bo zaraz rzekł:

— Jużem i ja zrazu miał zamiar pokłonić się o to Imć księdzu podkomorzemu a kasztelana nie fatygować, alem się potem rozmyślił, że się to osobie duchownej nie godzi, zwłaszcza, że i tak będę prosił jegomość dobrodzieja, abyś nam dał ślub swego czasu.

— Ja tobie dam ślub, choćbyście mnie do tego o północy zbudzili — zawoła ksiądz kantor — bom się bardzo kłopotał o Krzysię, żeby się nie dostała jakiemu bałwanowi, a podobno już tam było nie daleko od tego. Już jej tam grano pieśni weselne na klawicymbale. Dobre i to, ale wymagać od takiej dziewki serdecznej, aby na tem przestała, to prawie jedno, co djabłu wrota otworzyć. Ale tobie ja jej nie zazdroszczę i będzie z was dobra para, Bogu na chwałę, a tak rozumiem, że i Rzeczypospolitej na pociechę.

Zaczem już i kasztelan się zbudził i rzekł:

— Nie o oszczep tu chodzi, chociaż może i o tem trzeba będzie pamiętać. No, ale kiedy tak chcesz, to już ja tobie będę służył za swata. Ale zaproszę z sobą i księdza brata, bo tak może lepiej się z nim dogadamy. Więc tedy jutro się tam wybierzemy, ale tylko dla ciebie to robię.

Więc tedy Rafał był kontent, bo się tak stało, jak pani Borowska mu przepisała.

Nazajutrz z południa wsiadł tedy kasztelan z księdzem kantorem do wielkiej czterokonnej landary, a Rafał jechał w swojej kolasie za nimi, ale kazali jechać kilku jezdnym pachołkom przed końmi a innym z zadu i tak pojechali do Mchawy.

Przejeżdżając przez Zahoczewie, widzieli na krużganku przy bramie zamkowej dwie kobiety, które do nich wiały chustkami. Widać, że pani Borowska z córką, jako to kobiety są zwykle ciekawe, chciały widzieć własnymi oczyma, kto to tam pojedzie na te swaty. Bardzo to pogłaskało po sercu Rafała.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Bliższe szczegóły doniosłego dla tylu miast i całej okolicy projektu, nie są w tej chwili wiadome, to tylko jest pewnem, że inicjator wyjechał już do Petersburga, aby zapewnić się co do koncesji i wówczas dopiero cały projekt wyraźnie się zarysuje.

= List zastawny.

Wzór listu zastawnego m. Lublina, wykonany przez zakład litograficzny M. Fajansa w Warszawie, otrzymany już został przez dyrekcję Towarzystwa kredytowego lubelskiego.

Po uznaniu go przez połączone władze Towarzystwa za odpowiedni, przesłanym będzie do zatwierdzenia p. ministra skarbu.

W projektowanym liście zastawnym na czele zamieszczony jest herb m. Lublina, nadający temu papierowi odrębną od innych listów powierzchowność.

= Nowa stacja.

W Piotrkowie, jak donosi organ miejscowy, wkrótce ma być założoną stacja meteorologiczna.

Nad urzeczywistnieniem tego projektu pracuje już kółko ludzi dobrej woli z miejscowej inteligencji.

= Sprzedaż lasu.

Słyszeliśmy, że las w Luboradzu, w ciechanowskim powiecie, ma być sprzedany na wycięcie.

Szkoda!

= Osuszanie łąk.

Właściciele dóbr Brzeźno i Swierż nad Bugiem, w gubernji siedleckiej, podjęli na wielką skalę ameljorację, a mianowicie osuszanie łąk błotnistych, mających paręset włók przestrzeni.

Robotami kieruje inżenier Girdwoyń.

Główny kanał, prowadzący do Bugu, miejscami na kilka sążni głęboki, na przestrzeni paru wiorst ocembrowano.

= Szkoła pływania.

W Lublinie z nastaniem lata ma być założoną pierwsza szkoła pływania.

Ma ona być urządzoną według wszelkich wymagań tegoczesnych.

= Do naśladowania.

Jak się dowiaduje *Dziennik łódzki*, artyści trupy p. Texla, która bawi obecnie w Łodzi, założyli kasę oszczędnościową.

Oby tylko mieli z czego oszczędzać!

= Po amerykańsku.

W numerze 12-ym *Tageblattu*, wychodzącego w Łodzi, czytamy szeroką opowieść pewnego miejscowego lekarza o znaczeniu mikroskopu w medycynie.

Autor dodaje, że instrument ten sprowadził i za jego pomocą może odkrywać w osobach poddanych badaniu między innemi nawet skłonność do nagłej śmierci.

Kiedy blaga, to już wielka!...

= Dwie zabawy.

W Radomiu odbędą się w tym karnawale dwie zabawy tańcujące na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

Pierwszą będzie bal rzemieślniczy dnia 2-go lutego, a drugą wieczór tańcujący w resursie dnia 6-go marca.

= Produkcja nabiału.

W lubelskiem od czasu pewnego widocznym jest zwrot w gospodarstwach do produkcji nabiału.

W wielu folwarkach pozakładano obory, po sto krów liczące, a tu i owdzie stoi bydło na wywarze.

Z okolic tamecznych, a mianowicie z Hudynnego, ukazało się na targach tutejszych masło i sery.

= Licytacja na konie.

Odbyta w dniu 15-ym b. m. w dobrach hr. Poletyłło Wojsławice, w pow. chełmskim, licytacja na konie powiodła się zupełnie, pomimo ogólnej stagnacji.

Z 32-ch koni sprzedano 26, w cenie od 200 do 500 rubli za sztukę.

= Wypadek na kolei.

Wczoraj w pociągu kurjerskim kolei bydgoskiej, pomiędzy stacjami Kutno i Pniewo, na wiorście 48-ej pękła obręcz u koła wagonu pocztowego.

Urzędnik pełniący służbę w tym wagonie zaalarmował i zatrzymał w porę pociąg, ochroniwszy go w ten sposób od smutnego wypadku.

Z tego powodu wczorajszy pociąg kurjerski z Berlina przybył do Warszawy o wpół do czwartej, t. j. o godzinę później.

ZE STATYSTYKI.

* Ze spostrzeżeń meteorologicznych okazuje się, iż w zaprzeszłym tygodniu *maximum* temperatury było + 5·0, a *minimum* 12·5, średnia z całego tygodnia—1·62; średnie ciśnienie barometryczne 743·98, ilość wody spadłej według wilgociomierza 17·9.

* Urodzeń w ciągu zaprzeszłego tygodnia było: 233 dzieci ślubnych i 37 nieślubnych, ogółem więc 270, czyli w stosunku do 1000 mieszkańców rocznie, wyłączając przyjezdnych, wypada 26·58 urodzeń.

* W ciągu zaprzeszłego tygodnia zawarto 22 małżeństw, to jest tyle ile w poprzednim.

* Zmarło w zaprzeszłym tygodniu 222 osób, a więc o 27 mniej aniżeli w poprzedzającym. Najwięcej osób zmarło na zapalenie płuc, mianowicie 31, suchoty 23 i nieżyt kiszek 18. Z chorób epidemicznych, błonica zabrała 8, tyfus brzuszny 6, szkarlatyna 3 i ospa 2 ofiary.

* W przeciągu czasu od dnia 14-go grudnia r. z. do 13-go b. m. wpłynęło na rzecz przytułków noclegowych 96 rs. 70 kop., oprócz darów w naturze. W tymże czasie wydatkowano 273 rs. 2½ k. W przeciągu miesiąca sprawozdawczego korzystało z przytułków noclegowych 6556 osób, czyli 4643 mężczyzn i 1913 kobiet, którym wydano herbaty 13,112 kubków i chleba 6556 funtów. Od otwarcia przytułków dnia 13-go listopada do 13-go b. m. nocowało 11,271 osób, to jest 7983 mężczyzn i 3288 kobiet, którym wydano herbaty 22,542 kubków i chleba 11,271 funtów.

Z sądów.

Jeszcze o zamachu na policjanta.

Dzięki alarmującym pogłoskom oraz ogólnemu zainteresowaniu, jakie zdołał wzbudzić wypadek na ulicy Marszałkowskiej, o którym pisaliśmy w swoim czasie, zwykła bójka uliczna podniesioną została do znaczenia niezwykłego faktu, a nawet ochrzczona mianem rabunku.

W październiku roku zeszłego, sprawcy tej przykrej afery, młodzi ludzie ze sfery rzemieślniczej, Zdankiewicz, Falkowski, Górski, Kurzępa i Zaszewski zasiedli przed sądem pod zarzutem rabunku, nadto Zdankiewicz dodatkowo pod zarzutem usiłowania zabójstwa.

Wyrokiem sądu okręgowego winnymi wspomnianego przestępstwa uznani zostali tylko Zdankiewicz i Falkowski, pozostali zaś zostali uniewinnieni.

Wskutek protestu prokuratora oraz apelacji skazanych, sprawa ta po raz wtóry sądzoną była wczoraj w izbie sądowej.

Na ławie zasiedli Zdankiewicz, Falkowski i Górski. Kurzępa, co do którego prokurator również założył protest od wyroku sądu okręgowego, zbiegł za granicę i dotychczas odszukanym nie został.

Obrony za podsądnymi wnosili z urzędu adwokat przys. Wyganowski i Winnicki, oraz adw. pryw. Gałecki.

Po wysłuchaniu referatu z przebiegu sprawy w I-ej instancji, izba sądowa zbadała ponownie poszkodowanego Stypułkowskiego i jednego ze świadków, Kuleszę.

Badanie to miało na celu usunięcie wątpliwości, jakie nastręczyło zeznanie poszkodowanego, przed sądem okręgowym złożone. Cel jednakże osiągniętym nie został, gdyż Stypułkowski nietylko nie rozwikłał trudności, ale nadto zachowaniem się i sprzecznością w zeznaniu, sprawę swą ostatecznie podał w wątpliwość.

Ze słów jego można było wyprowadzić tylko ten wniosek, że żadnych pieniędzy przy sobie w chwili napadu nie miał i pamiętać o nich nie mógł, gdyż po obfitych libacjach nie był zupełnie przytomnym.

Towarzysz prokuratora, Rymskij-Korsakow, zaznaczył na wstępie, że nie widzi w danym wypadku cech rabunku. Była to zwykła pomiędzy rzemieślnikami bójka, która dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności oraz zranieniu policjanta, nabrała niezwykłego rozgłosu.

Wobec tego żądał ukarania Zdankiewicza za zadanie lekkiej rany, pozostałych zaś za udział w awanturze ulicznej.

Po wysłuchaniu obrońców, izba sądowa wyniosła wyrok, skazujący Zdankiewicza na rok i 6 miesięcy więzienia, Falkowskiego na 7 dni aresztu policyjnego. Górski został uniewinniony.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Odczyszczanie żelaza i miedzi za pomocą nafty.

W braku innych środków odpowiedniejszych, o których już niejednokrotnie wspominaliśmy na tem miejscu, możemy się odwołać do nafty, zachowując naturalnie ostrożność, jakiej wymaga obchodzenie się z tym płynem, wskutek łatwej jego zapalności. Operując za dnia i w oddaleniu od ognia, żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Natomiast jest to środek znajdujący się wszędzie pod ręką. Trafia się zardzewiały przedmiot żelazny lub zaśniedziała miedź? Ambaras najmniejszy! Zmaczać w nafcie wełniany gałganek i wycierać nim mocno powierzchnię przedmiotu. Rezultat następuje szybko. Ostatecznie wytrzeć na sucho i wygładzić. Mówiąc o nafcie, zwracamy jednocześnie uwagę naszych czytelniczek, zmuszonych do najściślejszej ekonomji, na zastosowanie jej do płynu, jako smarowidła do maszyn do szycia. Bezwątpienia oliwa starczy na dłużej i funkcjonuje lepiej. Oszczędność jednak jest po stronie nafty, co się wreszcie potwierdza dowodem, że wiele mniej zamożnych pracowni nią się tylko wyłącznie posługuje.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

— Za obelgi P. M, składa żona woźnego T. S. rs. 1 dla Tow. dobroczynności.

— Lokaj Stanisław za lekkomyślne traktowanie obowiązków, składa rs. 2 na kościół Wszystkich Świętych.

— Florentyna Danisz za nieporządek w kuchni, tytułem kary składa kop. 30, do dyspozycji redakcji *Kurjera war.*

— Dnia 21 stycznia r. b., jako w piątą rocznicę zgonu w wiośnie życia zgasłej ś. p. Zosi Domaradzkiej, nieszczęśliwa matka składa 2 rs. dla najuboższych z prośbą o modlitwę.

— Za dwukrotne zaofiarowanie dla warszawskiego szpitala dla dzieci przy ulicy Aleksandrja pod nr 23, przez W. K. Szetkiewicza wina czerwonego kachetyńskiego, niniejszem składa się temuż podziękowanie.

— Dla bardzo biednej uczennicy potrzeba książek następujących: „Polska książka" Dubrowskiego, część III-cia, „Gramatyka" Grubeckiego, „Gramatyka" Kanuckiej, „Gramatyka niemiecka" Ertla, „Historja powszechna" Iłowajskiego, „Religja" Rzewuskiego i „Wieczory czwartkowe".

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Mieciulek Stefuś **Kochański,** synek Władysława i Antoniny z Klonowskich, w dniu 20-ym stycznia r. b powiększył grono aniołków, przeżywszy miesięcy 3 i dni 9. Zwłoki w dniu 21-ym b. m. pochowane zostały na cmentarzu powązkowskim. —281—

† W dniu 27 stycznia, jako w pierwszą smutną rocznicę śmierci ś. p. Ludgarda **Czarnockiego,** odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, w Grodzisku, na które pozostała żona, córki i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —277

† W dniu 20-ym b. m. i r. przeniesione zostały z miejscowych katakumb do grobu rodzinnego, najdroższe szczątki ś. p. Marji baronównej **Radoszewskiej.** Niech będzie cześć i wieczny spokój tej zacnej i szlachetnej duszy.—**M. P.**

† W dniu 17-ym b. m. we wsi Boczki pod Łowiczem zakończył życie ś. p. Robert **Tauchert,** obywatel ziemski. Pozostała żona i dzieci składają podziękowanie rodzinie, obywatelom okolicznym i wszystkim znajomym, którzy tak licznie zgromadzili się na obrzęd pogrzebowy. —105

† Za spokój duszy ś. p. Karoliny **Mielnickiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w niedzielę, to jest dnia 24 stycznia, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała rodzina. zaprasza. —254—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 22-go stycznia.—Powód nagany, wyrażonej Serbji za pośrednictwem *Fremdenblattu* leży w tem, iż Austrja musiałaby nie zgodzić się na wniosek egzekucyjnego współdziałania na półwyspie, pragnie przeto uchylić wszystko, co mogłoby wywołać potrzebę takiego wniosku.

Berlin 22-go stycznia.—Minister skarbu Scholz oświadczył dzisiaj w sejmie pruskim, iż rząd zamierza utrzymać monetę złotą.

Sofja 22-go stycznia.—Książę Aleksander zarządził przemianę milicji rumelijskiej w regularne pułki i wcielenie takowych do składu armji bułgarskiej.

Sofja 22-go stycznia. — Rząd tutejszy wysłał do Filipopola pierwszą część sumy potrzebnej na spłatę bonów wojennych.

Ateny 22-go stycznia. — Rząd postanowił zwołać pod broń dalsze trzy klasy rezerwistów i w każdym razie rozpocząć wojnę, jeżeli zjednoczenie Bułgarji z Rumelją zostanie uznanem.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 22-go stycznia. — Donoszą tu z Sofji, iż rząd zamierza zająć się organizacją wojsk bułgarskich i rumelijskich. Z milicji rumelijskiej utworzone być mają dwie nowe brygady.

Berlin 22-go stycznia. — Bank niemiecki obniżył dyskonto od weksli z 4-ch na 3 i pół procent.

Londyn 22-go stycznia.—Z izby niższej. Przy rozprawach adresowych zabrał dziś głos Gladstone, oświadczając, iż rząd musi w sprawie irlandzkiej przedstawić nowy projekt do prawa. Dalsze wyjaśnienia wykazały konieczność utrzymania prawnej unji Irlandji z Anglją. Hicks-Beach wyraził radość z powodu, iż Gladstone zgadza się na doktrynę integralności państwa. Gdyby opozycja na politykę taką nie mogła się zgodzić, musiałaby to wyraźnie zaznaczyć przy rozprawach adresowych. Parnell oświadcza, iż jeżeli tylko parlament uzna słuszność zasady, aby Irlandja posiadała własną autonomję,

w takim razie co do szczegółów takowej łatwo już będzie osiągnąć porozumienie. Główna trudność w tym względzie spoczywa w sprawie agrarnej. Randolf Churchill wyraża przekonanie, iż rząd nigdy nie zgodzi się na utworzenie irlandzkiego parlamentu krajowego. Rozprawy zostały odroczone.

Londyn 22-go stycznia.—Przy obradach w izbie lordów nad adresem do królowej, margrabia Salisbury powiedział: „Kwestja bułgarsko-rumelijska za zgodą wszystkich mocarstw, winna być załatwioną w drodze bezpośredniego porozumienia między księciem bułgarskim i sułtanem. Co się zaś tyczy niepomiernych roszczeń Serbji, a zwłaszcza Grecji, zagrażających powszechnemu pokojowi, to Anglja wcale im nie sprzyja. Rząd wielkobrytański dołoży wszelkich starań, aby utrzymać pokój na Wschodzie i ma nadzieję, że Grecja powstrzyma się od przedsięwzięć niebezpiecznych dla jej przyszłości".

Belgrad 22-go stycznia.—Piroczanacz i Jowanowicz zamierzają usunąć się z widowni publicznej do życia prywatnego.

Odessa 22-go stycznia. — W dniu 6-ym lutego otwartą tu zostanie wystawa hodowanych nasion, zboża w ziarnie, traw pastewnych, drzew leśnych i ogrodowych oraz innych roślin. Wystawa będzie trwała tydzień.

Petersburg 22-go stycznia. — Słychać, iż rezultatem ukończonych niedawno czynności komisji Peretza jest wypracowanie projektu ustawy o przywilejach urzędników w oddalonych częściach państwa oraz w Rosji zachodniej i w Królestwie Polskiem.

Petersburg 22-go stycznia. — Senat pozostawił bez odpowiedzi skargę kasacyjną b. kronsztadzkiego policmajstra, Gołowaczewa i dozorcy rewirowego tejże policji, Timofiejewa.

Petersburg 22-go stycznia. — *Petersburskija wiedomosti* donoszą, że przy departamencie rolnictwa ma być utworzony specjalny oddział, mający zawiadywać sprawami drobnego przemysłu.

Petersburg 22-go stycznia.—Dwór przywdział piętnastodniową żałobę z powodu śmierci Księcia Mikołaja Piotrowicza Oldenburskiego, zaszłej w Genewie w d. 8-ym stycznia.

Petersburg 22-go stycznia. — Minister oświecenia zawiadamia w cyrkularzu kuratorów okręgów naukowych, że w uzupełnieniu przepisów dotyczących obsadzania posad nauczycieli religji i nadzoru nad wykładem tego przedmiotu w zakładach naukowych, synod postanowił, ażeby w gimnazjach i progimnazjach żeńskich i prywatnych zakładach naukowych nauczyciele religji byli mianowani po porozumieniu z eparchjalnym archijerejem. Przepis ten rozciąga się także na inne zakłady naukowe ministerjum oświecenia, których ustawy należytych pod tym względem wskazówek nie obejmują. Polecenie to stwierdza przepis, aby we wszystkich zakładach naukowych, będących pod zawiadywaniem ministerjum, nadzór nad wykładem religji i religijno-moralnym kierunkiem nauczania wychowańców wyznania prawosławnego, należał do miejscowego archijereja eparchjalnego.

Telegramy handlowe.

Berlin 22-go stycznia (po południu.)

Jeszcze w dalszym ciągu usposobienie coraz słabsze, a dążność ogólna zniżkowa. Wszystkie kursa chylą się choć nieznacznie ku zniżce, a samo to ich ciążenie, tak stałe od kilku tygodni, czyni koniecznie sytuację coraz krytyczniejszą. Wartości spekulacyjne słabo. Akcje kredytowe znowu straciły markę i wróciły do notowania 492. Wartości kolejowe i bankowe bez widoczniejszych zmian, zawsze jednakże w dążności zniżkowej. Na polu rent obcych usposobienie niewyraźne, zniżkowe, słabe. Rosyjskie wartości drobne straty poniosły, ruble prawie bez zmiany. Żyto w towarze gotowym o 25, na dostawę o 50 fenigów taniej.

Berlin 22-go stycznia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	199.95	Akcje kredytowe	492.—
Weksle na Warszawę	199 20	Listy zast. ser. I-ej	61.60
Wek. na Peters. krótk.	199 30	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	197 80	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	199.75	Żyto z dost. na jesień	131.25
Wschodnia poż. II em.	61.—	Żyto na wiosnę	133.—

Petersburg 22-go stycznia.

Weksle na Londyn	$23^{19}/_{32}$ $^{5}/_{8}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	226¼
„ „ II-ej emisji	220
Półimperjały	8.37

Słabo i niechętnie usposobioną jest giełda berlińska. Fakt że kurs tranzakcyj końcomiesięcznych pozostał niezmieniony niewiele ma znaczenia wobec obniżki kursu tranzakcyj kasowych o 20 fenigów i ogólnej dążności zniżkowej. Pamiętać jednak należy, iż ta obniżka już wczoraj z górą wyzyskaną została i że gdyby wypadek jaki nadzwyczajny spowodował w szacowaniach porannych zwyżkę kursową, czego się jednak nie spodziewamy, to w takim razie cofaćby się trzeba było znacznie z wysokiej zwyżki, wczoraj warunkami miejscowemi spowodowanej. Prawdopodobnie kursa utrzymają się na poziomie wczorajszym. Notowania dnia poprzedniego były: 200.15, 199.75, 493, 131.50, 133.50.

J. Wł.

Gdańsk 21-go stycznia.

Pszenica cena najwyższa krajowa	6.70
„ „ regulacyjna bieżąca	6.45
„ „ na dostawę wiosenną	6.65
Żyto cena najwyższa za polskie	4.40
„ „ regulacyjna	4.32½
„ „ na dostawę wiosenną	4.50
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 22-go stycznia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 90—99, średnia 78—88, ordynaryjna 60—75.

Żyto: wyborowe 68—70, średnie 64—67, ordynaryjne 56—62.

Jęczmień: wyborowy 75—81, średni 70—74, ordynaryjny 65—69.

Owies: wyborowy 94—100, średni 84—92, ordynaryjny 72—80.

Gryka: 68—77. **Groch**: 87—108, 77—85. **Kasza** jaglana wyborowa 80—115, średnia 80.1.5, ordynaryjna 80.115.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 22-go stycznia 1885 r.

Dostawy w stosunku do potrzeby, szczególniej w piątek, więcej niż wystarczające.

400 korcy pszenicy na sprzedaż dostawiono, przeważnie osią.

Wyborowej nie było; dobra pstra płacona 5.25 do 5.50, ordynaryjna 4.85 do 5 rs. za korzec.

Żyta około 600 korcy, przeważnie w dobrych gatunkach. Usposobienie niezbyt chętne, przy końcu jednak mocniejsze.

Płacono wyborowe 4 do 4.05 i 4.10, średnie zaniedbane—płacono 3.75, gorsze 3.50 i niżej.

Jęczmienia mała partyjka, co do gatunku nieosobliwa, sprzedaną została po 3.50.

Owsa 500 korcy w rozmaitych partjach. Kupowano po 2.85, 3, 3.20 i 3.40 wedle gatunku. Ceny jednak mocne dla dobrego ziarna.

50 korcy grochu polnego po 7 rs. kupiono.

Siana dosyć. Ceny cokolwiek niższe.

Płacono za pud 35, 40 i 45 kop., za pud słomy 25 do 30 kop.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu skórami.

Cena skór wołowych na targu praskim w tygodniu ostatnim pozostała niezmieniona, za wyjątkiem skór bardzo lekkich gatunków, a mianowicie od 40 do 60-funtowych, które były poszukiwane i płacone po 11 i pół kop. za funt skóry nieoczyszczonej i po 13 za funt oczyszczonej.

Skórki cielęce warszawskie ciągle mniej więcej jednakowo—od 2.10 do 3.60 za parę się płacą.

Skórki prowincjonalne dosyć chętnie kupowane. Poszukują ich rozumie się w dobrych gatunkach i płacą od 13 do 14.50 za partję po 10 sztuk.

W ubiegłym tygodniu sprzedano po tych cenach około 6000 skórek w rozmaitych partjach.

J. Wł.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Z Gdańska pod datą 21 stycznia, donosi p. Damme, iż targ tamtejszy w tymże dniu odbył się przy usposobieniu niezmienionem. Zbyt nieco trudny, przy cenach wczorajszych.

Pszenica polska transito jasno-pstra lecz co do gatunku słaba, 110 funtów 121 m., pstra obsadzona 117 f. 117 m., 121 f. 121 m., 123, 124 i 125 funt. 126 m., pstra 124 i 125 funt. 128 m., 126 f. 131 m.; jasna bardzo średnia 118 i 119 f. 120 m., lepsza 121 funt. 126 m., jasno-pstra 122 f. 125 m., 125 f. 129 do 130 m., wysoko-pstra 124 do 128 f. 134 do 135 m. za tonnę.

Żyto tak krajowe jak i transito w usposobieniu słabem. Polskie transito 120 f. 89 m., 121 i 122 f. 92 m. za tonnę, czyli 1000 kilog.

Jęczmieniem obrót mały—polski transito 100 funt. 82 m. za tonnę.

Groch polski transito średni 108, pastewny 105 m.

Dowóz słaby.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 21-ym stycznia 1886 roku, a nie doręczonych adresatom.

Z Częstochowy, Szpądrowskiemu,—z Aleksandrowa p., Albert Asch,—z Carycyna, Szwartzstein, — z Ozierany, Wornickiemu,—z Lublina, Dembo,—z Simferopola, Menżyńskiej,—z Moskwy, Machonbaum,—z Lublina, Ulikowi,—z Pińska, M. Rochtmanowi,—z Włodzimierza, Sztembergowi,—z Iwangrodu, Grzeg. Rogow,—z Poznania, Batkowskiemu,—z Kijowa, S. Blunkowi, — z Andyżano, Skrypniu,—z Rostowa, Frenkel.—z Kijowa, Gruszeckiemu,—z Włocławka, Hellin, —z Łodzi, S. Blunkowi,—z Hennersdorfu, Langerowi, — z Iwangrodu, Ajtenbergowi,—z Bendzina, Wiktor Saenger, — z Kijowa, Dobińskiemu,—ze Szczecina, Imonkowi, — z Siedlec, Ersz Hoino,—z Szury, Komyszyńskiemu, — z Wilna, Hauftwurcel,—z Wilna, Fligielowi,—z Kijowa, A. Olszewicz, —z Lachowiczy, Benckiemu,—z Petersburga, Ant. Bortkiewicz,—z Dynaburga, Konnowi,— z Biały, Boarczukowi,—z Brześcia, Lewensonowi,—z Moskwy, Apfelbaumowi.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

Komitet
Kasy Pożyczkowej
Przemysłowców Warszawskich

podaje niniejszem do wiadomości Uczestników Kasy, że poczynając od dnia dzisiejszego r. b., od kapitałów składanych w Kasie na lokację procentową, płacić będzie:

od kapitałów składanych:	
za 7-dniowem wypowiedzeniem	3%
za 3-miesięcznem wypowiedzeniem	4%
za 6-miesięcznem wypowiedzeniem	4½%
od lokacyj rocznych	5%

w stosunku rocznym.

Przytem Komitet Kasy nadmienia, że Uczestnicy Kasy, mający już lokowane kapitały, za 3 i 6-miesięcznem wypowiedzeniem, winni zadeklarować do dnia 1-go Kwietnia r. b., czy pragną nadal mieć fundusze swoje w Kasie lokowane pod powyższemi warunkami.

W razie zaś niezgłoszenia się Uczestników w powyższym terminie, kapitały ich uważane będą za pozostające nadal w Kasie na lokacji procentowej i procent od tych kapitałów liczyć się będzie:

od sum złożonych za 3-miesięcznem wypowiedzeniem, od 1-go Kwietnia r. b. 4%.

od sum złożonych za 6-miesięcznem wypowiedzeniem, od 1-go Lipca r. b. 4½%.

Warszawa d. 3 (15) stycznia 1886 r.

90

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *4X.*—Po dłuższym namyśle i przypatrzeniu się wiadomym Ci stosunkom, przyjmuję propozycję pod warunkiem osobistego porozumienia się. (275)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 11 (23) Января 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.